



PLAN KOŁĘDY

Poniedziałek (20.01) – KORYTA (1 kapłan)
Wtorek (21.01) – od godz. 9⁰⁰ – WĄGRODNO (1 KAPŁAN)
od godz. 16⁰⁰ – Nowe Wągradno (2 kapłanów)
Środa (22.01) – od godz. 9⁰⁰ – WOLA WĄGRODZKA (2 kapłanów)
Od godz 16⁰⁰ – PRAŻMÓW, UL. KOŁCZATKI
Czwartek (23.01) – od godz. 9⁰⁰ - Nowy Prażmów, ul. Roxany i Słoneczna. Od godz. 16⁰⁰ – ul. Leśna
Piątek (24.01) – Łoś: ul. Meliorantów, Morelowa i Wiśniowa, NOWY PRAŻMÓW do wiaduktu i od wiaduktu do Zawodnego

Sobota (25.01) – Nowy Prażmów, ul. Akacyjowa (od. godz. 9⁰⁰, 2 kapłanów)
Poniedziałek (27.01) – PRAŻMÓW: od Państwa Leśniaków do kościoła
Wtorek (28.01) – od godz. 16⁰⁰ – PRAŻMÓW, UL. CYRANECZKI
Środa (29.01) – od godz. 9⁰⁰ – Parcela Prażmów
Czwartek (30.01) - Prażmów do końca
Piątek (31.01) – Wilcza Wólka
Sobota (1.02) – UZUPEŁNIENIE KOŁĘDY NA ZGŁOSZENIE

Z OGŁOSZEŃ

- Rozpoczął się Tydzień Modlitw o zjednoczenie chrześcijan. Każdego dnia będziemy prosić Dobrego Pasterza, aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz. Zakończy się 25 stycznia w święto nawrócenia świętego Pawła Apostoła.
- Za tydzień w niedzielę 26 stycznia Msza w int. dzieci komunijnych i ich rodzin o godz. 16⁰⁰.
- W sobotę kancelaria parafialna będzie nieczynna.
- Za tydzień będziemy gościć Ojca Cecyliana Zapolskiego, który pracuje na Białorusi. Będzie głosił kazania i zbierał ofiary na kościół na wschodzie.
- Dziękuję parafianom za pomoc w przygotowaniu kościoła na dzisiejszą niedzielę i zapraszam chętnych do sprzątnięcia w sobotę o godz. 10⁰⁰.
- Osoby, które mogłyby ofiarować godzinę adoracji w tym tygodniu prosimy o zgłaszanie się do zakrystii.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana: **Ś.P. Maria CHMIELECKA (1.69)** z Dobrzenicy. Pogrzeb odbył się w czwartek. **Ś.P. Feliks MAKOWSKI (1.80)** z Wilczej Wólki. Pogrzeb odbędzie się we poniedziałek o godz. 14⁰⁰.
Wieczny odpoczynek ...



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

2 Niedziela Zwykła

19 stycznia

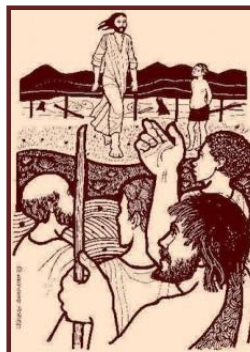
371'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 49,3.5-6 * Ps 40 * Czytanie II: 1Kor 1,1-3

Ewangelia: J 1,29-34



Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi. Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzyś Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym. **Oto słowo Pańskie.**

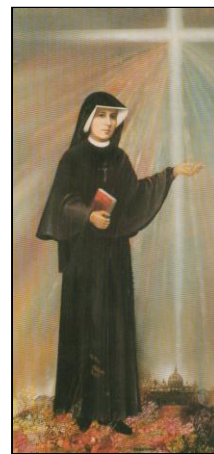
ON JEST SYNEM BOŻYM

Dzisiejsza Ewangelia jest kontynuacją opisu wydarzeń sprzed tygodnia. Chrzest Chrystusa w Jordanie, świadectwo Boga Ojca – „Ten jest mój Syn umiłowany”, oraz niezwykły znak zstępującej gołębicy – Ducha Świętego, były dla Jana Chrzciela namacalnym potwierdzeniem, że jego misja dobiega kresu. Posłannictwo ostatniego proroka Starego Przymierza osiąga punkt kulminacyjny, gdy wskazuje na swego kuzyna - Jezusa z Nazaretu – i obwieszcza światu, że jest On Barankiem Bożym, który przyszedł zgładzić grzech świata i przewyższa godnością każdego człowieka, bo jest Synem Bożym. W modlitwie mszalnej – prefacji o św. Janie Chrzcielu – Kościół streszcza w niezwykle skondensowanej formie posłannictwo proroka znad Jordanu: „Wysławiamy cuda, których dokonałeś w życiu Jana Chrzciela, największego między narodzonymi z niewiasty. Jego wybrałeś i uświęciłeś, aby przygotował drogę Chrystusowi, On jeszcze w łonie matki rozradował się z przybycia

Zbawiciela, a jego narodzenie wielu nappełniło radością. Jako jedyny z proroków, wskazał Baranka, który gładzi grzechy świata. Jan ochrzcił w Jordanie Twojego Syna, który chrzest ustanawiając dał wodzie moc uświęcania. Aż do końca Jan świadczył o światłości, a przez swoje męczeństwo złożył Chrystusowi najpiękniejsze świadectwo". Jan wskazując na Chrystusa przedstawia Go jako Tego, który gładzi grzech świata. Zauważmy, że św. Jan używa liczby pojedynczej. Tak o grzechu świata pisze Andre Frossard w swej książce Credo: „Jest tylko jeden grzech, a wszystkie inne są jego zatrutymi gałęziami – a jest nim wybieranie siebie. Zbawienie przyszło nas szukać właśnie w głębi tej studni. I dusza ludzka wyciągnięta na światło, wyzwolona ze swej pychy z zachwytem zobaczyła, że wobec miłosnej szczodrości Boga bycie niczym stało się decydującą korzyścią” (Paryż, 1983, 54). Dlatego Jan nazywa Chrystusa Barankiem, On bowiem jest cichy i pokornego serca i wybawia nas z niewoli pychy grzechu pierwotnego poprzez ofiarną miłość aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Jan mówi: „Oto Baranek Boży” i za chwilę: „On jest Synem Bożym”. To niesamowite zestawienie dwóch, po ludzku wykluczających się rzeczywistości: Słabość baranka i wszechmoc Syna Bożego. Jakże często oczekujemy od Boga mocy w naszym rozumieniu. Często słyszę zarzut: „Dlaczego Bóg nic nie robi skoro tyle zła na świecie? Dlaczego nieprawość tak często zwycięża i odnosi sukces?” Pamiętamy wydarzenie z Ewangelii, gdy Jan i Jakub chcieli modlić się, aby Bóg zesłał pioruny na jedno z miasteczek samarytańskich, które nie udzieliło gościny Chrystusowi i Jego

uczniom? Wciąż mamy ludzkie oczekiwania wobec Wszechmocy Boga. Dlatego w centrum naszej wiary jest Baranek ukrzyżowany i bezbronny. Jeśli jestem zjednoczony z Chrystusem, którego przyjmuję w Eucharystii, jeśli wzrok mam utkwiony w Jego ranach, czy mogę mieć pretensje, że nie używa swej mocy, by zniszczyć moich wrogów? Szatan robi wszystko, by wmówić nam, że wróg jest na zewnątrz. Ale Chrystus zaprasza nas do walki wewnętrznej o zwycięstwo miłości w naszych sercach. Wszyscy przegotowujemy się na ostateczną godzinę próby. A będzie to doświadczenie największej słabości: choroba, cierpienie, starość, śmierć. Przywołajmy w tym miejscu niezwykle świadectwo cierpienia i śmierci świętego Jana Pawła II. Tak pisze o tym ojciec Joachim Badeni w książce: *Śmierć? Każdemu polecam*: „Opatrzność chyba chciała, żeby w naszych domach, dzięki telewizorom, umierał stary, słaby człowiek. Stawał się coraz bardziej słaby, tracił swoje wspaniałe przymioty. Pokazywał, że upadek biologiczny człowieka nie oznacza jego upadku moralnego czy duchowego. Ślina się, trzęsła mu się ręka, nie mógł mówić, jękał się. Był niesłuchanie pokorny, jeśli się godził być filmowanym. Widziały tę słabość miliony. Niezaradna ręka w oknie, ostatnia audyencja, gdy nie mógł już przemówić. To wszystko było wyrazem wielkości ducha na tle znikomości materii ciała ludzkiego. Śmierć na oczach ludzi. Był przy niej arcybiskup Dziwisz i przyjaciel z KUL-u, ks. prof. Tadeusz Styczeń. Nie była to śmierć dramatyczna, tak jak śmierć na polu bitwy, a spokojna śmierć cywila. Nie było przy nim rodziny, bo jej nie miał. Otaczali go najbliżsi przyjaciele i współpracownicy. Tak powinien umierać każdy stary człowiek”. (s. 84)

Ks. Proboszcz



Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia św. upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia św., z niej czerpię siły, w niej moja moc. Lękam się życia, jeśli w którym dniu nie mam Komunii św. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udreki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii. /.../ Pośród strasznych udreń patrzę w Ciebie, o Boże, i choć burza gromadzi się nad głową moją, wiem, że nie gaśnie słońce, ani się nie dziwię stworzeniu przewrotnemu, a wszystkie wydarzenia z góry przyjmuję. Usta moje milczą, gdy uszy są przesycone urąganiem. Staram się o ciszę serca swego pośród cierpień największych i zaslaniam się tarczą Imienia Twojego przeciw pociskom wszelkim..

GESTY JANA PAWŁA II – SPOJRZENIE

W roku 2006 ukazała się w Krakowie bardzo ciekawa książka Janusza Poniewieskiego pt. „Gesty Jana Pawła II”. Autor ukazuje nam osobowość a może nawet pontyfikat w niezwykłym kluczu: analizuje charakterystyczny dla naszego papieża gesty.



Napisał ktoś, że kiedy Jan Paweł II podczas Mszy podnosił hostię i kielich (albo gdy trzymał monstrancję), przypominał człowieka zakochanego, wpatzonego w obiekt swojej miłości.

Był w tym jego spojrzeniu zachwyt, było jakieś olśnienie...

Spojrzenie Papieża... Jeden z czytelników „Tygodnika Powszechnego” przysłał do mnie list, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami na ten temat: „Miałem wrażenie, że on patrzy dalej i uważniej niż inni. I widzi więcej...”.

Rzeczywiście, kiedy Ojciec Święty spoglądał przed siebie, na otaczający krajobraz, wyglądał raczej jak miśtyk niż turysta.

Miał w oczach głębię... Bo on się wtedy modlił. Kiedy stawały przed nim miliony, niejeden odnosił wrażenie, że Jan Paweł patrzy właśnie na niego. Że to do niego macha ręką, że to jego wyłuskuje z tłumu pielgrzymów. (s. 20)

